

Dzieje parafii pw. św. Marcina w Kazimierzu Biskupim

Kazimierz Biskupi i okolice stanowią pewien fenomen zarówno geograficzny, socjologiczny jak i kulturowy. Po agresji cywilizacyjno-przemysłowej lat siedem-dziesiątych: m.in. Huta Aluminium na obrzeżach Konina, Kopalnia Odkrywkowa Węgla Brunatnego - Konin, Elektrownia Konin i Pątnów cudem ocalały resztki Puszczy Kazimierskiej. Kazimierz Biskupi swoje przetrwanie zawdzięcza szacownym pomnikom kultury, jakimi są świątynie na terenie parafii. W planach rozbudowy kopalni było aby zrównać z ziemią cały Kazimierz Biskupi z przeznaczeniem terenu pod odkrywkę węgla brunatnego, a jedną z powstających dzielnic Konina nazwać - Kazimierz.

Tylko dzięki mądrości nielicznych ceniących wartości zabytków kultury narodu zdołano ocalić ten piękny zakątek kraju. Jeszcze dziś ocalała we fragmentach Puszcza Kazimierska przyciąga wielu mieszkańców Konina i okolic w poszukiwaniu świeżego powietrza, grzybów i śpiewu ginących ptaków. Wśród licznych duktów leśnych, a zwłaszcza w alei wiekowych dębów, można zadumać się nad korzeniami historii, z których wyrasta nowe pokolenie, nie zawsze świadome swej lokalnej tożsamości. Przyjrzyjmy się tym perłom kultury, dzięki którym ocalał Kazimierz Biskupi, tak bogaty w rodzimą tradycję, kulturę typową dla tego środowiska.

Świątynie na terenie parafii św. Marcina w Kazimierzu Biskupim

Jadąc z Konina w kierunku Kazimierza Biskupiego napotykamy piękny las o urozmaiconym drzewostanie. Wśród licznych duktów leśnych można dostrzec tam widoczne wzgórze zwane tu Sowią Górą. Już z dala widać wyrastające ponad drzewami wieże kościoła kamedułów. Na wzgórzu bieniszewskim rozciąga się piękny widok bardzo surowego, kontemplacyjnego eremu kamedulskiego, benedyktynów według reguły św. Romualda. Już w roku 1663 osiedlili się tu pierwsi mnisi w białych habitach, sprowadzeni staraniem Wojciecha Kadzidłowskiego. Na miejscu pierwotnych drewnianych zabudowań w latach 1749-1781 wzniesiono obecnie istniejący barokowy kościół i zaplecze zakonne. Po kasacji zakonu w 1819 budynki i kościół opustoszały. Podczas Powstania Styczniowego w 1863 roku mieli tu schronienie powstańcy. W 1905 roku władze świeckie kościół opieczętowały i obiekt opustoszał aż do roku 1930, kiedy to entuzjastycznie witani przez miejscową ludność powrócili bracia i ojcowie kameduli. W miarę skromnych możliwości zakonu i przy wsparciu Wandy i Stanisława Mańkowskich, właścicieli Kazimierza, przystąpiono do odbudowy opustoszałego i zaniedbanego obiektu klasztornego. Wraz z nastaniem okupacji hitlerowskiej obiekt zamknięto, wielu zakonników aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych, inni uszli z życiem ukrywając się wśród cywilnej ludności. W 1945 roku po zakończeniu II wojny światowej w małej grupie powrócili kameduli. Ludność miejscowa wspomina dużą zaradność i zapobiegliwość O. Niedźwiadka, który cudem ocalał z gehenny obozu zagłady w Dachau i z gorliwością przystąpił do funkcjonowania eremu. Wśród cennych zabytków tego obiektu należy zauważyć stalle i szafy, boazerię w zakrystii z 1755 -1780, polichromię

pierwsi męczennicy św. Wojciech a po nim św. Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, do różnych cywilizacji, gło-sząc miłość i braterstwo we wspólnym domu jakim jest świat.

Od 1977 roku, po otrzymaniu relikwii z kościoła parafialnego, zaczęli jeszcze bardziej uroczyście świętować dzień narodzin dla nieba, a w dziele ewangelizacyjnym nawiązują do poprzedników - św. Pięciu Braci Męczenników.

Należy wspomnieć, że kult tych świętych trwał tu od zawsze, a zwłaszcza od począt-ku XVI w. gdy sprowadzono do Kazimierza ich święte relikwie. Obecnie, co roku, w niedzielę po odpuście parafialnym św. Marcina, uroczyście czci się św. patronów Kazimierza Biskupiego. 13 dnia każdego miesiąca śpiewa się Godzinki ku ich czci i śpiewa się pieśni opiewające przemożne wstawiennictwo i opiekę świętych Męczenni-ków nad Kazimierzem Biskupim. Mówią mieszkańcy, że „to święci obronili ich od nieszczęść, kataklizmów, gradu, suszy, tu wyczuwamy jak stoją na straży tego grodu”.

Kult Pięciu Braci Polaków, pierwszych Polaków wyniesionych do chwały ołta-rzy, jest w tym rejonie wciąż bardzo żywy. Kolejne pokolenia z pietyzmem odnosi-ły się do świętych miejsc, kapliczek, upamiętniających ich męczeństwo. Jeszcze do czasów okupacji przy ulicy Łososia (od nazwy ryby, która cudownie się odradzała jako pożywienie dla pustelników) istniała kapliczka zwana Łosośka, a w niej cu-downa studnia, w której odradzała się ryba. Do dziś starsi mieszkańcy z utęsknie-niem wspominają jak szli do cudownej studni aby wodą z niej obmyć chore oczy.

Fragmenty fundamentów owej Łosośki czekają na odbudowę i zachowanie trwa-łych śladów jej istnienia. Może jakaś upamiętniająca informacyjna tablica, pomogła by zachować pamięć na przyszłe pokolenia?.

Choć historycy, aż do tej pory, i być może nigdy nie ustalą jednoznacznie fak-tycznego miejsca pobytu i męczeństwa Pięciu Braci Polaków, to nie da się wyma-zać ze świadomości tutejszej społeczności, że ta kazimierska ziemia została zroszo-na ich męczeńską krwią. Tylko na tej ziemi, idąc za głosem pierwotnej tradycji i żywego kultu wznoszono kolejne świątynie. Było ich pięć, pozostały cztery. Wśród nich najstarsza, parafialna pamiętająca świadectwo świadków męczeństwa i kultu. Tylko tu od początków XVI wieku aż po dzień dzisiejszy z taką pobożnością prze-chowywano święte relikwie. Wielokrotnie były przeprowadzone przez kościelne komisje badania ich autentyczności i polecenia aby miejscowi duszpasterze byli dobrymi stróżami tych św. relikwii.

Ostatnie badania i otwarcie relikwiarza miało miejsce w 1966r. za biskupa wło-ctawskiego Antoniego Pawłowskiego, gdy część relikwii przekazano na ręce księ-dza biskupa Wilhelma Pułty do Gorzowa na obchody millenium chrztu Polski i po raz ostatni za biskupa Jana Zaręby w 1977, gdy kolejną część św. relikwii przeka-zano do kościoła seminaryjnego Misjonarzy św. Rodziny. Z dużym rozmachem obchodzono w Kazimierzu Biskupim zarówno 800-lecie jak i 900-lecie męczeń-stwa Pięciu Braci Polaków. Z racji Jubileuszu 800-lecia wybito okolicznościowy medalik, z racji zaś 900-lecia gruntownie odnowiono parafialną świątynię, wydano drukiem teksty Godzinek ku czci Męczenników i okolicznościowe obrazki i artyku-ły.

Papież Pius XI w specjalnym okolicznościowym piśmie nadaje odpusty uczestnikom świętującym Jubileusz 900-lecia. Ocalone pamiątki są milczącym głosem potwierdzającym jak żywa jest tu pamięć o Patronach Kazimierza. Również istniejący herb Kazimierza utrwalił pamięć o św. Męczennikach. Wielu z żyjących wspomina również obchody 950 - lecia śmierci Męczenników. Warto sięgnąć do starannie pisanego przez ks. Antoniego Niteckiego kroniki parafialnej z początków XX wieku i licznych zachowanych aż dotąd pisanych dokumentów i materialnych śladów nieprzerwanej tradycji i żywego kultu. Do nich można zaliczyć pozostałe nazewnictwo choćby o niegdyś istniejącym na obrzeżach Kazimierza - „Krystynowo vel Chrystianowo” - od św. Krystyna, wcześniej wspominany kościół św. Izaaka, kapliczka Łosośka.

W kościele parafialnym stuletnia polichromia przedstawiająca sceny z życia Pustelników, obrazy ich wizerunków tak w bocznym ołtarzu parafialnego kościoła jak i w kościele oo. kamedułów, nie przypadkowe osiedlenie się eremu kamedulskiego spadkobierców przybyłych tu z Włoch benedyktynów: św. Benedykta i Jana. Ufundowany przez Bractwo Szewskie w 1927 roku sarkofag na relikwie św. Męczenników, którym wyrażają swą wdzięczność za wielokrotne ocalenia mieszkańców Kazimierza od przeróżnych klęsk i żywiołów. Do dziś dnia na cześć św. Męczenników śpiewane są Godzinki oparte na tekstach sprzed 100 lat, a reaktywowane Bractwo Pięciu Braci Polaków podtrzymuje dawne święte tradycje i rozbudza w kolejnym pokoleniu cześć świętych Patronów.

Przy samym wjeździe do Kazimierza Biskupiego, na wzgórzu cmentarnym, widnieje piękny w swej architekturze zabytkowy drewniany kościół św. Izaaka. Zbudowany w 1640 roku na miejscu dawnego, jak mówią, na miejscu pustelni św. Izaaka. Modrzewiowy, jednonawowy, na cokole fundamentowym kamiennym. Wnętrze oszalowane ze śladami polichromii, z trzema ołtarzami.

W głównym ołtarzu obraz z XVIII w. przedstawiający pustelnika św. Izaaka. Kościół remontowany i konserwowany w latach 1783,1820,1902,1983 i 2000 r. Zwykle zamknięty, poza oktawą Wszystkich Świętych, nawiedzany w tym czasie licznie przez wiernych na modły za zmarłych, których cienie dają jakby znak swego trwania. Otoczenie kościółka wśród mogił i migocących lampionów i bliskość przodków budzi niejedną refleksję nad przemijalnością i czasami eschatologii. W pierwszych miesiącach powojennych w tej świątyni toczyło się życie religijne i duszpasterskie parafii, bowiem kościół parafialny okupant zamienił na magazyn zboża.

Matką kościołów kazimierskich jest sędziwa fara - romańsko-gotycka świątynia parafialna.

Zwykle nowe osady, grody powstawały wraz z budującym się kościołem, a przy nim koncentrowało się nie tylko życie religijne ale również społeczne, kulturalne i ekonomiczne Tak było i w przypadku powstania Kazimierza Biskupiego.

Fundatorem miejscowości Kazimierz był władca Kazimierz Odnowiciel od którego pochodzi nazwa tej miejscowości, a przydomek „Biskupi” od właścicieli tych ziem, a nimi byli w latach od 1236 do 1504 biskupi lubuscy. Od XIII wieku, aż po dzień dzisiejszy funkcjonuje nazwa - Kazimierz.

W 1286 r. z nadania księcia Henryka Brodatego Kazimierz Biskupi otrzymał prawo lokowania miasta na prawie niemieckim, co potwierdził w 1328 roku król Władysław Łokietek. Pierwszym proboszczem znanym z imienia był ksiądz Michał, który w 1414 roku posiadał swego wikariusza. To sugeruje o wielkości parafii, w skład której należały wówczas takie miejscowości jak: Myślubórz, Golina, Gosła-wice, Lubecz, Mokre oraz wieś Bochlewo.

Od początku kościół i parafia należały do archidiecezji gnieźnieńskiej.

W 1504 r. biskupi lubuscy przekazali Kazimierz Biskupi Mikołajowi Gardzinie Lubrańskiemu, wojewodzie poznańskiemu. Był on bratem biskupa Jana Lubrańskiego, wcześniej tu proboszcza w latach 1485 - do ok. 1505.

Za Janem Długoszem mówi się że obecną świątynię zaczęto wznosić zaraz po męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Polaków aby zachować o nich niezatartą pamięć. Według przekazywanej tradycji i na podstawie przeprowadzonych badań archeologicznych można przyjąć za początek powstania nawet rok 1120, a fundatorem miał być Piotr Dunin. Ten sam co ufundował niewielki kościół w Starym Mieście k. Konina i na Starówce Konina - słup kamienny wskazujący szlak bursztynowy. Jak widać gołym okiem ta najstarsza w rejonie Wielkopolskim świątynia św. Marcina budowana była skromnymi środkami, a materiałem był piaskowiec z kamieniołomów niedalekiego Brzeźna k. Konina oraz polne otoczaki. Na zewnątrz kościoła widać jego wielokrotne zniszczenia i ślady licznych pożarów oraz kolejne fazy przebudowań i napraw. Na początku XVI wieku bp Jan Lubrański wraz ze swym bratem kasztelanem poznańskim rozbudował bryłę świątyni, wywyższając i powiększając jej długość. Wprowadzono wówczas wygląd gotycki z otworami okiennymi i portalem gotyckim. W tym czasie dobudowano zakrystię ze skarbcem. Świątynia nękana była licznymi pożarami m.in. w okresie wojen szwedzkich i późniejszym. Ostatnim etapem przebudowy i remontów w XIX w. był rok 1859 za ks. Floriana Willanta.

Na Jubileusz 900-lecia śmierci Męczenników na początku XX wieku namalowano do dziś istniejącą polichromię, ukazującą sceny z życia Pustelników, namalowano w bocznym ołtarzu obraz św. Pustelników. Wewnątrz świątyni oprócz głównego ołtarza z przełomu XVII/ XVIII wieku, w którym znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej Kazimierskiej w srebrnej sukience z XVIII w., a koronowany przez Konsystorz Gnieźnieński w 1721 r., znajdują się dwa boczne ołtarze. W jednym z nich umieszczono obraz Pięciu Braci Męczenników i ich relikwie oraz obraz św. Wawrzyńca, w drugim ołtarzu bocznym - św. Barbarę i św. Rocha. Warto również zwrócić uwagę na znajdującą się w świątyni kropielnicę z piaskowca z 1521 r. - pierwotnie służyła zapewne jako chrzcielnica, rzeźbę św. Wojciecha i Madonny z Dzieciątkiem z początków XVIII w.

Zarówno cudowny obraz Matki Bożej jak i przechowywane tu relikwie św. Męczenników przyciągają coraz więcej pielgrzymów i turystów z Konina, okolic jak i zdążających do Lichenia. Mają wtedy okazję odwiedzić kościół i klasztor pobernardyński, zwiedzić salę pamiątek z pracy misyjnej Misjonarzy św. Rodziny jak i odwiedzić zaciszne miejsce eremu kamedułów w Bieniszewie

W 1608 roku wspomina się o istnieniu poza kościołami parafialnym i zakonnym innych kaplic poświęconych św. Męczennikom:

przy drodze do Konina na wzgórzu cmentarnym- św. Izaakowi,

przy drodze do Kleczewa - św. Benedyktowi,

za miastem niedaleko folwarku - św. Krystynowi,

w pobliżu Bieniszewa - św. Barnabie.

Wszystkie te kaplice były pod zarządem miejscowego proboszcza. Ponadto w 1608 roku wspomina się o chylącym się kościele w Kozarzewie, który jakiś czas służył jako parafialny dla miejscowości - Kozarzewko, Kozarzew, Radwaniec i Tokarki.

W 1633 roku podczas wielkiego pożaru Kazimierza Biskupiego spłonął i kościół parafialny. Kolejne pożary wywołane m.in. przez wojska szwedzkie w 1707 r., 1729 r., i 1760 r. niszczyły kościół parafialny. Na domiar złego w czasie pożaru w 1760 r. żydzi okradli doszczętnie kościół z drogocennych naczyń liturgicznych, za co synagoga w Golinie wypłaciła odszkodowanie w wysokości 2000 tynfów, a mieszkańcy Kazimierza przepędzili ich na długie lata. Wtedy z otrzymanego od-szkodowania wyremontowano kościół.

W 1721 znany i czczony był już łaskami słynący obraz Matki Bożej. Konsystorz Gnieźnieński w 1721 r. ukoronował obraz jako cudowny. Jako koronowany w kolejności był drugim w Polsce, choć niższej rangi, wkrótce po koronacji Jasno-górskiej Pani. W 1766 roku miejscowy proboszcz, a zarazem dziekan sompoleński - Adam Łukaszewski, ufundował dla obrazu Matki Bożej srebrną sukienkę.

Rok 1818 - to zmiana granic diecezji. Parana Kazimierz Biskupi z Archidiecezji Gnieź-nieńskiej przechodzi pod zarząd diecezji kujawsko-kaliskiej, dekanatu i powiatu Słupca.

W 1845 r. proboszczem został Florian Willant, który duszpasterzował tu, aż 55 lat. Za jego proboszczowania podjęto gruntowne remonty walącego się kościoła parafialnego. Dzięki bogatemu i życzliwemu Kościołowi hrabiemu Maciejowi Miel-żyńskiemu i dziedzicowi z Bochlewa, Kozarzewka wyremontowano świątynię pa-rafialną. W tym czasie zbudowano do dziś stojącą zachodnią ścianę wraz z głów-nym wejściem i wieżą krytą gontem w kształcie rybich łusek, w nawiązaniu do legendy o cudownie rozmnażającej się rybie, którą mieli karmić się mnisi. W tym też czasie dobudowano kruchtę, przebudowano zakrystię, wyremontowano drev-niany sufit i położono w kościele podłogę drewnianą, dach pokryto dachówką. I to wszystko zrobiono w ciągu dwóch lat.

Ksiądz Willant został pochowany na naszym cmentarzu. Kolejnym bardzo ak-tywnym duszpasterzem był ksiądz Antoni Grobliński proboszczujący tu na przelo-mie wieków od 1898 do 1911. Stał przed przygotowaniem i przeprowadzenie jubileuszu 900-lecia męczeńskiej śmierci Pięciu Braci - Patronów Kazimierza.

Za Antoniego Groblińskiego odnowiono całe wnętrze kościoła; dla ozdoby wnętrza dobudowano pilastry, położono polichromię przedstawiającą sceny z żyda i śmierci Męczenników. Pobudowano chór i

zakupiono organy, w bocznym lewym ołtarzu umieszczono obraz Pięciu Braci Polaków, nową srebrną trumienkę ma reli-kwie św. Męczenników.

Uczyniono to wszystko dla uczczenia rocznicy 900-lecia męczeńskiej śmierd Pięciu Braci Męczenników.

Uroczystości z udziałem biskupów i ogromnej rzeszy wiernych trwały osiem dni. Papież Pius X nadesłał specjalny dekret nadający odpusty uczestnikom uroczystości. Biskup Zdzitowiecki podczas przeprowadzanej w 1905 r. wizytacji kanonicznej, z wielkim uznaniem wyrażał się o proboszczu księdzu Antonim Groblińskim i tro-skliwych parafianach.

W 1906 r. dobra kazimierskie wykupili Stanisław i Wanda Mańkowscy, którzy wyremontowali klasztor na Bieniszewie, by mogli doń wrócić Kameduli. Po śmierci ks. Antoniego Groblińskiego, którego pochowano również na naszym cmentarzu, nastął niemniej gorliwy proboszcz parafii ks. Antoni Nitecki.

Ksiądz Antoni Nitecki wyremontował plebanię, budynki gospodarcze. Jego stara-niem powstała w Kazimierzu Biskupim Ochotnicza Straż Pożarna, a przy niej Orkie-stra Dęta i Kółko Rolnicze. Konstruktynie współpracował z Markowskimi, którzy wiele dobra uczynili dla parafian, m.in. założyli i finansowali trzy ochronki dla dzied.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. parafianie z zapalem przystąpili do odnowienia życia religijnego i materialnego. W 1919 roku parafianie wraz ze swym proboszczem ks. Antonim Niteckim bardzo serdecznie powitali powracających, a przeciw znanych tu wcześniej kamedułów.

W 1921 roku do zarządzanych przez proboszcza murów pobernardyńskich za zgodą tegoż zgromadzenia i biskupa Zdzitowieckiego przybyli nowi użytkownicy-Misjonarze św. Rodziny ze swoim pierwszym przełożonym księdzem Antonim Kuczerą. Zajęli się m.in. prowadzeniem na jakiś czas szkoły gimnazjalnej.

Od 1965 r. w murach pobernardyńskich zaczęło funkcjonować Wyższe Semina-rium Duchowne Misjonarzy św. Rodziny. Zaczęto tu przygotowywać przyszłych misjonarzy dla kraju i zagranicy.

Dwukrotnie podejmowane były próby przejęcia parafii przez Misjonarzy św. Rodziny. Od października 1923 f. do lutego 1925 r. parafią zarządzali Jan Górny i Piotr Zawada MSF. Przełożony zgromadzenia widząc problemu z prowadzeniem parafii i utrzymaniem dodatkowych dwóch kościołów zrezygnował z zarządzania parafią. Do tej wizji jeszcze raz powrócono na pięć miesięcy w 1947 r. a zarządcą parafii uczyniono Sylwestra Pawłowskiego MSF.

II wojna światowa była tragiczna dla parafii. 26 sierpnia 1940 r. aresztowano i wywieziono do obozu zagłady w Dachau młodego proboszcza parafii ks. Ferdynanda Cichockiego, który zginął tam 17 lipca 1942 r. Świątynię parafialną Niemcy zamienili na magazyn zboża i tak było do zakończenia wojny. Plebania była prze-znaczona na przedszkole dla dzieci niemieckich. Z potrzebą sakramentalną trzeba było ze strachem i obawą jechać do dość odległego Sompolna.

Parafia straciła dzwony i niektóre paramenty liturgiczne. Tego samego dnia co proboszcz, zostali aresztowani oo. kameduli. Obóz przeżył jedynie o. Florian Nie-dźwiadek. Podobny los spotkał Misjonarzy św. Rodziny.

Już 15 lutego 1945 r. pierwszą Mszę św. w kościółku św. Izaaka na cmentarzu odprawił ks. Jan Katarzyński, a na prośbę ocalałych tu Sióstr Służek NMP, które zabiegały o jak najszybsze przysłanie do parafii księdza, biskup włocławski mianował proboszczem ks. Franciszka Bieruta (od marca 1945 - 2 kwietnia 1947 r.). Miał on zamiar wyremontować plebanię, a kościół doprowadzić do używalności. Starał się odzyskać stracone dzwony. Niestety z braku zrozumienia i złożoności parafii odszedł po dwu latach.

Pięciomiesięczne zarządzanie parafii przez Misjonarzy też nie rozwiązało tegoż problemu. Biskup mianował kolejnych diecezjalnych proboszczów takich jak Władysław Arendarskiego (od 5 września 1947 r. do 19 września 1948 r.), który był tylko rok proboszczem, Stanisława Werenika (od 15 września 1948 do 6 lutego 1950), Bronisława Stalkowskiego (od 6 marca 1950 do 1956 r.).

Mianowanego w 1956 r. Stanisława Nowickiego parafianie nie przyjęli. Parafią, krótko zarządzał Władysław Jach.

Po nim w 1956 r. przybył na cztery lata ksiądz Mieczysław Wojciechowski. Bolał ks. Wojciechowski nad plagą pijaństwa, a za nie wprowadzenie zwłok zmarłego pijaka do kościoła, został na siłę wywleczony z plebani i zmuszony do poprowadzenia pogrzebu.

Od 1 lutego 1960 do 1963 r. parafią kierował ksiądz prałat Stanisław Piotrowski. Ileż on doznał szykan ze strony milicji i Służby Bezpieczeństwa za otwartość i działalność duszpasterską. Gdy władze komunistyczne wymusiły na biskupie by ksiądz Piotrowski opuścił parafię, przez dwa lata parafią zarządzał Józef Pełka (od 1963 - 27 sierpnia 1965 r.).

W 1965 r. został mianowany proboszczem Waclaw Rostek, który był tu do 1972 roku. Wielu parafian wspomina o wielu przykrościach jakich doznawał ks. Rostek z powodu licznych pomówień. • rodłem plotek była niezręczna sytuacja w jakiej znalazła się gospoia.

1 sierpnia 1972 roku z parafii Błenna do Kazimierza Biskupiego przybył mój czcigodny poprzednik ks. Lucjan Zielonkiewicz. (1972 - 1991).

Pozostawił po sobie poza wielką kapłańską serdecznością, trwałe pamiątki jak m.in.: ogrodzenie cmentarza, pokrycie blachą miedzianą dachu kościoła.

Po 19 latach duszpasterzowania pozostał wśród parafian na cmentarzu. Kwiaty i palące się znicze na jego grobie mówią o pamięci i wdzięczności parafian dla swego pasterza.

O tak wielkiej i ciekawej tradycji - w 20 roku swego kapłaństwa przejął ksiądz Józef Wysocki. Stałem wtedy przed wielkim wyzwaniem, by nawiązać do moich czcigodnych poprzedników, by zaniedbaną świątynię i obiekty parafialne przywrócić do stanu właściwego im przeznaczenia.

Dzięki życzliwości Samorządu Gminy i zaangażowaniu się parafian przystąpiono do koniecznych remontów zarówno plebani, budynków gospodarczych, a nade wszystko kościoła parafialnego. Już w miesiącach wakacyjnych ekipa remontowa przystąpiła do ocieplenia pokrycia dachu na kościele aby zmniejszyć różnice temperatur i w ten sposób ratować od niszczenia polichromię na suficie świątyni, za-konserwowano więźbę dachową i oczyszczono strych z resztek dachówki, gałęzi i nieczystości naniesionych przez ptaki.

Równolegle trwały prace remontowe na plebani, założono centralne ogrzewanie i instalacje sanitarną z łazienkami, podreperowano podłogi, wymieniono okna i częściowo przebudowano pomieszczenia użytkowe, pękające 120-letnie mury wzmocniono. Zmieniono pokrycie dachu na plebani i zadbano o wygląd estetyczny otoczenia plebani, wyremontowano organistówkę, w której zamieszkał wikariusz parafii, a później nowy organista.

Pod koniec roku 1991 funkcjonowała już kaplica pogrzebowa z chłodnią. W roku 1992 rozebrano walącą się stodołę, a przy kościele urządzono parking. W roku 1992 zebrano materiał na wymianę podłogi w kościele by w 1993 r. założyć posadzkę marmurową. W kosztach tej inwestycji partycypował Urząd Gminy i parafia składając na ten cel dobrowolne, dodatkowe ofiary.

Prezbiterium zostało przystosowane do odnowionej Liturgii Kościoła, z granitu szwedzkiego zbudowano ołtarz soborowy, Stół Słowa Bożego i chrzcielnicę. Uwieńczeniem tego etapu prac była uroczystość poświęcenia jakiego dokonał biskup Roman Andrzejewski. Podkreślił on wspólne zatroskanie parafian, samorządu i proboszcza o dbałość zabytkowej świątyni, która służy całemu społeczeństwu. Mówił ks. biskup: „proboszcz jak fachowy budowniczy sięgnął do fundamentów, aby od nich rozpocząć niezbędne prace, by przywrócić piękno tej świątyni, bo ona tego się domaga”.

Lata 1994 - 1995 to wzmożone prace ekipy konserwatorskiej Wojciecha Fabiańskiego z Krakowa nad odnowieniem polichromii i ołtarzy, ambony i prospektu chóru. Wysokich kosztów prac nie była w stanie udźwignąć sama społeczność parafii i znów zostaliśmy wsparci finansowo przez Samorząd Gminy i w małym procencie przez Urząd Wojewódzki w Koninie. Dzięki wspólnemu zatroskaniu dziś można podziwiać piękno wnętrza tej odnowionej świątyni. Parafianie złożyli ofiary na zakup nowych ławek i innych mebli niezbędnych w funkcjonowaniu życia religijnego w świątyni. Zainstalowano nową sieć i urządzenia akustyczne, oświetlenie wnętrza kościoła. Firma pp. Nawrot z Wroniek k. Poznania przeprowadziła kapitalny remont organów muzycznych 14 głosowych z roku 1900. Trzeba było od podstaw pobudować nowy strop pod instrument i chór, wymienić rysujące się nadproże głównego wejścia. Dla osuszenia murów kościoła i odprowadzenia wód spadowych przeprowadzono wokół kościoła kanalizację deszczową. W tym celu obniżono do poziomu fundamentów teren przykościelny, położono chodnik wokół, zainstalowano zabytkowe lampy oświetlające nocą kościół i estetycznie zagospodarowano teren zielenią.

W latach 1999 - 2000 Firma konserwatorska Ars Restauro z Torunia na koszt Generalnego Konserwatora i społeczności parafialnej wzmocniła zewnętrzną elewację kościoła przez tzw. rero-manizację i regotyżację. Dziś zewnętrzne mury świątyni stały się bardzo czytelnym zapisem kolejnych faz

przebudowania i świadectwem losów tej prastarej świątyni, m.in. ślad pożarów. Konserwatorzy odkryli od strony południowej piękny portal romański jak i gotycki z umieszczonym nad nim herbem Godziemba. Na murach zaznaczono ślady istniejących wcześniej otworów okiennych, jak i inne świadectwa biegu historii.

Ukoronowaniem naszej troski o piękno zabytkowej świątyni było założenie w oknach 10 witraży figuralnych według sugestii proboszcza, a wykonanych przez pracownię witrażystów Elżbiety i Andrzeja Bednarskich z Rypina. „Witraże przywołują na pamięć wchodzącemu do wnętrza świątyni mężów wiary, którzy na przestrzeni dziejów chrześcijaństwa, wskazywali i prowadzili do Chrystusa. Począwszy od postaci św. Józefa - Patrona Kościoła Powszechnego jak i wrocławskiego po-przez błogosławionego Bogumiła, który koniec życia związał z ziemią konińską, poprzez św. Jadwigę-królową, wielką darczyńcą dla narodu, dalej św. Kazimierz Królewicz pragnący złączyć narody Europy, poprzez obrońcę ludzi przed zalewem ateizmu - Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, aż do Jana Pawła II, wielkiego misjonarza przełomu wieków, z którym przyszło nam przekroczyć próg nadziei wchodząc w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Duchowym przygotowaniem wiernych na zbliżające się nowe stulecie i tysiąclecie chrześcijaństwa były podniosłe uroczystości w maju 1995 r. związane z nawiedzeniem Kazimierza Biskupiego przez relikwie św. Wojciecha z Gniezna. Przy udziale księdza prymasa, wielu biskupów oraz licznie zgromadzonego duchowieństwa jak i wiernych, przyzywano na pamięć pierwszych misjonarzy: św. Wojciecha, a po nim św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna. Dopelnieniem przeżyć duchowych były przeprowadzone przez Redemptorystów w 1999 roku Misje Ewangelizacyjne i ich renowacja. Kończymy wiek XX z nadzieją jaką zostawili nam św. Męczennicy i przekazana przez minione pokolenia o nich pamięć, że całe nasze narodowe dziedzictwo, które wyrasta z korzeni chrześcijaństwa jest najlepszym i najpewniejszym fundamentem dla budowania przyszłości w Ojczyźnie.

Dziś odnowiona świątynia z przywróconym jej blaskiem i pięknem, jak i uroczy skrawek tej ziemi z licznymi zabytkami i ocalałym bogactwem przyrody, zachęca i zaprasza by zajrzeć tu i zaczerpnąć sił, odetchnąć pięknem świata i przypomnieć skąd nasz ród.

ks. Józef Wysocki